

Redakcja: Zawadzka 1. — Telefon: 138-28, 182-48, 102-28. — Administracja: Piotrkowska 11. — Telefon: 102-28. Redaktor i jego zastępca przyjmują od czytelników i do 7 po południu.

Warunki prenumeraty:
PRENUMERATA miesięczna z odbieraniem numerów w administracji „Echa” 2 zł. 10 gr.
Odbieranie do domów 40 gr.
Od dnia 1 stycznia 1931 r. prenumerata samodzielną przesyłką pocztową wynosi 2 zł. 50 gr. miesięcznie lub 7 zł. kwartalnie (przy zapłacie z góry).
Prenumerata zagraniczna 4 zł. 50 gr.
Artykuły nadesłane bez oznaczenia honorarium uważane są za bezpłatne. Rękopisy zarówno użyteczne jak i odrzeczonych redakcja nie zwraca.

Ceny ogłoszeń:

Przed tekstem t. i. l-a strona 40 gr. za w. m/m i lin. strona 5 lin. w tekście 40 gr. nakłady 25 gr. zwykłe 15 gr. strona 10 lin. drobne 12 gr. za wyraz dla porządku pracy 10 gr. najmniejsze ogłoszenie 1.20 zł. dla bezrobotnych i zł. Ogłoszenia dwukolorowe o 50 proc. drożej; ogłoszenia zagraniczne i trójkolorowe o 100 proc. drożej.

Za termin druku administracja nie odpowiada. — P. K. O. Nr. 6899.



Ś. P. inżynier EDWARD WAGNER

dyrektor ruchu Zi. Zakł. Przem. Schellera i Grohanna, długoletni prezes Łódzkiego Stowarzyszenia Techników, wicekomendant Ochotniczej Straży Ogniowej, zasłużony działacz społeczny, zmarł onegdaj po przeżyciu lat 74.

Bandyci zrabowali... autobus.

Oryginalny napad rabunkowy na Pomorzu.

Chojnice, 9 grudnia. W lesie pomiędzy Mokrem i Karsinem dokonano śmiałego napadu rabunkowego na właściciela autobusu z Czerska, p. Teodora Repińskiego, któremu skradziono autobus.

Szczegóły napadu są następujące: Do p. Repińskiego zgłosił się niejaki Robert Bronka z Dziemian, powiat Kosciernia i wynajął autobus

do przewiezienia mebli z Dziemian do Legbada. Zaraz też udano się w drogę do Dziemian przez Karsin. W pobliżu leśnictwa Listewka, na szosie pomiędzy Mokrem i Karsinem, Bronka poprosił Repińskiego o zatrzymanie się, ponieważ odczuwa ból brzucha i musi wysiąść. Autobus zatrzymano i Bronka udał się do lasu. Po chwili wypadło z lasu

trzech osobników, którzy, rzuciwszy się na p. Repińskiego i jego szofera, oboje własnili ich. Po chwili powrócił z lasu Bronka i wszyscy odjechali autobusem w kierunku Karsina, pozostawiając w rowie Repińskiego i jego szofera.

Powiadomiona o wypadku policja puściła się w pościg za bandytami. Śladami dotarła policja do Głowczewic, w powiecie chojnickim. Skradziony autobus odnaleziono w szopie sołtysa p. Langowskiego gdzie go złodzieje ukryli bez wiedzy właściciela szopy. Autobus został rozebrany, przyczem

stwierdzono brak kółki części motoru i kół. Brakujące części wnet odnaleziono w kopcu na polu, należącym do Bronki. Po nitce doszła policja do kłębka, aresztując bandytów. Okazali się nimi Robert Bronka, który autobus wynajął, oraz bracia Pelplińscy z Czerska, których odstawiono do więzienia w Chojnicach.

Dyktator cennikowy Rzeszy. Zniżka cen i płac w Niemczech. Ogłoszenie nowych dekretów.

Berlin, 9 grudnia. Opinia publiczna z gorączkowym napięciem oczekiwała dekretów rządu Rzeszy, które ogłoszone zostały dzisiaj.

Prezydent Hindenburg dekrety te podpisał po dłuższym posiedzeniu gabinetu Rzeszy, na którym ustalona została ostateczna redakcja. Nowe dekrety zawierają:

47 stron druku

Dziennika Ustaw. Rozpadać się one będą na trzy części. Pierwsza część poświęcona ma być sprawie zniżki kosztów utrzymania i zniżki płac robotniczych. Druga część zawierać będzie nowe zarządzenia, w dziedzinie podatkowej, m. in. zniżkę podatku domowoczynszowego, natomiast podwyżkę podatku obrotowego do 2 proc., z wyłączeniem obrotów artykułami żywnościowymi. Część trzecia poświęcona będzie sprawom natury politycznej, m. in. zawierać będzie

zakaz noszenia uniformów partyjnych i rozszerzenie uprawnień administracyjnych w dziedzinie zwalczania rozwydrzenia i terronu na tle politycznym. Nowe dekrety zawierać będą także

postanowienia o przymusowej konwersji pożyczek wewnętrznych, a mianowicie

zniżkę oprocentowania

listów zastawnych, obligacji komunalnych i obligacji towarzystw akcyjnych i spółek, spółek z ogr. odp., długów spółdzielni i pojedynczych osób. Konwersja ta będzie dotyczyć także długów hipotecznych. Stopa zniżona zostanie ustawowo do 6 procent.

Berlin, 9 grudnia. Prezydent Rzeszy przyjął we wtorek wieczór nadburmistrza dra Goerdelera z Lipska i nadał mu, w interesie ogółu i dla szybkiego przeprowadzenia obniżenia cen, w nowym dekreście ustanowiony urząd komisarza Rzeszy dla czuwania nad cenami. Dr. Goerdeler oddał się do dyspozycji prezydenta Rzeszy.

Posel komunistyczny zażąda wydalenia Ligi Narodów z granic Szwajcarii.

Genewa, 9.12. (Od wł. kor.) Komunistyczny poseł Welti, najwidoczniej inspirowany przez rząd sowiecki, postawił w parlamencie szwajcarskim wniosek, żądający wystąpienia Szwajcarii

z Ligi Narodów i wydalenia z granic republiki szwajcarskiej Ligi Narodów oraz jej urzędników.

Oficerowie rumuńscy w Belwaderze. Hold dla nowego szefa pułku.

Warszawa, 9 grudnia. Marszałek Piłsudski przyjął wczoraj delegację 16 pułku piechoty rumuńskiej, którego jak wiadomo jest szefem. Delegację prowadził attache poselstwa

rumuńskiego pułk. Constantin. W skład delegacji wchodził również dowódca 16 pułku, który złożył marsz. Piłsudskiemu hold od oficerów, podoficerów i żołnierzy 16 pułku.

Nauczyciel litewski na Wileńszczyźnie agitator komunistycznym.

Lida 9.12. Władze bezpieczeństwa publicznego wykryły szeroko rozgałęzioną jacejkę komunistyczną operującą na terenie gminy zablOCKiej. Sztab jacejki mieścił się w Dubiczach. Kierował nim nauczyciel szkoły powszechnej litewskiej Alfons Beinarowicz.

Podczas przeprowadzonej rewizji w mieszkaniu Beinarowicza ujawniono więksią ilość bibuły wyrotowej w języku litewskim i polskim, która nauczyciel ten

karmił ucząc się młodzież. W wyniku dalszego dochodzenia ustalono, że Beinarowicz był w ścisłym kontakcie z organizacjami komunistycznymi i prowadził wyrotową działalność przy pomocy działaczy komunistycznych Wł. Juchniewicza, Edw. Szczepickiego i W. Jonisa, których również aresztowano.

Wszystkich przekazano do dyspozycji władz sądowych. Dalsze dochodzenie w toku.

Zniszczony symbol Moskwy. Pożegnanie Gandhiego w Anglii



Katedra Zbawiciela, największy gmach cerkiewny Rosji, zbudowana na pamiątkę odwrotu Napoleona została obecnie przez bolszewików wysadzona w powietrze.



Gandhi przed odjazdem z Londynu zasadził w Londynie na pamiątkę swego pobytu „drzewo pokoju”.

Anglia przeciw Francji.



Walter Runciman, angielski minister handlu, odrzucił propozycje Francji zastosowania ulg celnych dla eksportu francuskiego.

Stacja Kalisz w dyrekcji poznańskiej.

Łódź, dnia 9 grudnia. Jak się dowiadujemy zgodnie z zarządzeniem władz ministerjalnych z dniem 1 stycznia 1932 roku linia kolejowa wraz ze stacją Kalisz przechodzi do dyrekcji poznańskiej. Jak wiadomo dotąd Kalisz należał do dyrekcji warszawskiej.

Dolar i funt w Łodzi.

Prywatnie dolar papierowy w żądaniu 8,92, w placeniu 8,88; dolar złoty w żądaniu 9,20, w placeniu 9,15; funt angielski w żądaniu 28,25, w placeniu 28,00; marka niemiecka w żądaniu 2,08, w placeniu 2,05 rubel złoty w żądaniu 5,10, w placeniu 5,05; za 100 franków francuskich w żądaniu 35,10, w placeniu 34,90.

Jak ożywić życie gospodarcze Ameryki? Dziewięć punktów prezydenta Hoovera. Walka z huraganem kryzysu.

Waszyngton, 9 grudnia (Od wł. kor.) Prezydent Hoover ogłosił ośrodek na otwarcie kongresu Stanów Zjednoczonych. Hoover zaproponował następujące projekty celem ożywienia życia gospodarczego Ameryki.

- 1) Radykalne zmniejszenie wydatków państwowych.
- 2) podwyższenie podatków na przeciąg trzech lat.
- 3) zwiększenie udziału banków rządowych w bankach federalnych celem dostarczenia rolnictwu takich kredytów
- 4) Stworzenie banków budowlanych dla poparcia budownictwa.
- 5) Tworzenie towarzystw odbudowy dla dostarczenia krótkoterminowych załazek dla przedsiębiorstw kolejowych finansowych i rolniczych. Do dyspozycji tych towarzystw będzie oddany kapitał

w wysokości miliarda dolarów. 6) Ustawienie w dyspozycję wóksli przez Federal Reserve Bank. 7) Reforma banków. 8) Pomoc dla towarzystw kolejowych, celem

umożliwienia fuż i zmniejszenia w ten sposób kosztów eksploatacji. 9) Rozkuźnienie przepisów przeciw-rustowych w przemyśle węglowym, na ftowym i drzewnym.

Ponadto prez. Hoover zaproponował uproszczenie administracji republiki i utrzymanie ograniczeń emigracyjnych. Na zakończenie prezydent Hoover wyraził nadzieję, że obecny system gospodarczy oparty jest na inicjatywie prywatnej przeżywa huraganu kryzysu, który przechodzi nad światem.

Drażliwe rozmowy z ambasadorem Sokolnikowem w Londynie.

Londyn, 9 grudnia (Od wł. kor.) — Minister spraw zagranicznych sir John Simon odbędzie dziś konferencję z ambasadorem sowieckim Sokolnikowem w sprawie

zwrotu długów carskich. Należy zaznaczyć iż nota w tej sprawie wysłana przez b. ministra Hendersona do rządu sowieckiego pozostała bez odpowiedzi.

Wzrost bezrobocia w Niemczech. 5 milionów 57 tysięcy ludzi bez pracy.

Berlin 9.12 (Od wł. kor.) W drugiej połowie listopada znów powiększyło się znacznie bezrobocie w Niemczech. Na 30 listopada rb. było w Niemczech 5 mil-

ionów 57 tysięcy bezrobotnych, czyli o jeden milion 200 tysięcy więcej niż w tymże miesiącu zeszłego roku.

Badanie zdolności płatniczej Niemiec.



W Bazylei rozpoczęły się obrady nad zd. ośnośca płatniczą Niemiec. Biora w niej udział (od lewej strony ku prawej) U góry: 1) Dr. Melchior (Niemcy) 2) Rist (Francja) 3) Beneduce (Włochy) U dołu: 4) Franconi (Belgia) 5) Steward (Stany Zjednoczone) i 6) Layton (Anglia)

Zajścia uniwersyteckie w Wilnie

przyczyną ostrego zatargu w Izbie Przemysłowo Handlowej.

Wilno, 9 grudnia. Odbyło się tu burzliwe posiedzenie Izby przemysłowo-handlowej, na którym radni żydzi postawili przeprowadzić swój wniosek, wyrażający protest przeciwko znanym zajściom wileńskim. Radni Polacy uważając, iż wniosek taki ma

Jan i zdawało się, że incydent jest narazie wyczerpany. Jednakże w imieniu żydów wygłosił radca Taub przemówienie, utrzymane w tonie obrażającym radców chrześcijańskich. Rozległy się protesty i okrzyki: „Precz!”, „Dostęć!” wreszcie radcowie chrześcijańscy znowu opuścili salę. Po kilku minutach prezes Izby polecił zaprosić ich znowu na salę, ci jednakże oświadczyli, iż nie wrócą gdyż na salę są obrażeni. Przerwa trwała trzy godziny. Radcowie chrześcijańscy złożyli na ręce prezesa protest i nie powrócili. Uchwalenie więc budżetu na rok 1932 nastąpiło bez udziału radców chrześcijańskich.

Aresztowanie komunistów w Kieleckim.

Kielce, 9 grudnia. Organa PP. dokonały na terenie Kielc i okolicy szeregu aresztowań wśród komunistów. Ogółem aresztowano 20 osób, w tej liczbie kilku wybitnych działaczy komunistycznych, kierujących wyrotową działalnością na terenie województwa kieleckiego.

Akcja władz jest poważnym ciosem, zadawanym organizacji KPP. Aresztowania poszły w różnorodnych kierunkach, przyczem niektóre z nich stanowią prawdziwą sensację. Władze odmawiają nam wszelkich bliższych wyjaśnień.

Praca w kamieniołomach za zasiłki.

Wilno, 9 grudnia. Powiatowy komitet do spraw bezrobocia komunikuje, że bezrobotni m. Wielunia za otrzymane zasiłki, zatrudniani będą w miejscowych kamieniołomach. Przy otrzymywaniu zasiłków wręczane będą bezrobotnym przez Sekcję

rozdziałczą specjalne karty pracy, na których będzie wymieniona nazwa kamieniołomu, do którego bezrobotni mają się zgłosić oraz ilość dni do odpracowania. Bezrobotni, uchylający się od odpracowania, pozbawieni będą prawa korzystania z dalszych zasiłków.

Ucieczka studentów sowieckich do Polski.

Z Wilna donoszą: Na odcinku granicznym Kozdrowicze patrol K. O. P. zauważył trzech osobników, którzy pod gradem kul sowieckiej strażnicy granicznej przedostali się na teren polski. Na wezwanie patrolu polskiego nieznajomi natychmiast zaprzęśli się, przyczem o-

świadczyli, iż są zbiegami z terenu Rosji. Uciekinierzy podali się za studentów wyższej szkoły technicznej w Mińsku. Są to Bazył Ignatowicz, Adam Piotrowicz i Anzelm Wituszyn. Powodem ich ucieczki z Mińska są względy natury politycznej.

Czy browary uratują hutę?

Dwustu robotników czeka na zamówienia.

ŁÓDŹ, dn. 9 grudnia. Browary Anstadt w Łodzi otrzymały w dniu wczorajszym charakterystyczne pismo powiatowego Komitetu Niesienia Pomocy Najbiedniejszym w Brzeźninach. W liście tym Komitet zwraca się do browaru Anstadt z prośbą o powierzenie dostawy butelek hucie szklanej w Rogowie, która od dłuższego czasu jest unieruchomiona z powodu braku zamówień i zmuszona była zwolnić około 200 robotników znajdujących się obecnie w ciężkich warunkach materialnych. Przez swoje zlecenie — mówi Komitet —

— browarów przyczyni się do polepszenia doli 200 cierpiących nędzę robotników. Z podobnym pismem Komitet zwrócił się do Państwowego Monopoliu Spirytusowego, oraz do browarów Okocim, Haberbusch i Schiele w Warszawie i t. d. Jak słychać wszystkie te firmy są skłonne pójść na rękę Komitetowi Niesienia Pomocy Najbiedniejszym w Brzeźninach i przyczynić się do uruchomienia huty szklanej w Rogowie, gdzie znajduje pracę 200 ludzi. Czyn ten jest rzeczywiście godny uznania.

W Tomaszowie niema głodnych!

Kuchnie rozdają szereg obiadów.

ŁÓDŹ, dn. 9 grudnia. W ostatnich dniach na terenie Tomaszowa Mazowieckiego powiatowy Komitet Niesienia Pomocy Najbiedniejszym zorganizował kilkanaście kuchni dla wyżywienia około 2 tysięcy osób.

Dzięki wydatnej pomocy fabryki szpuncznej jedwabiu w Wilanowie w Tomaszowie Komitet zorganizował nową kuchnię, która wydaje około 750 obiadów.

Ile masz lat? Co robisz?

Dzisiejsze wizyty komisarzy spisowych.

Łódź, 9 grudnia. Dziś rozpoczął się w całej Polsce powszechny spis ludności. Jeśli chodzi o Łódź, to jeszcze wczoraj wieczorem w wielu domach rozdane zostały kwestionariusze spisowe. Osoby lepiej orientujące się w wypełnianiu kwestionariuszy same je wypełniły.

Dziś arkusze spisowe zostaną przejrzane przez komisarzy spisowych i podpisane. W mieszkaniach gdzie nie orientują się w sposobie wypełniania kwestionariuszy — czynności tych dokonywują sami komisarze.

108-letni kowal wiejski

otrzymał emeryturę za udział w powstaniu.

Białystok, 9 grudnia. W zapadłej wsł. Tołkocki, woj. białostockiego, mieszka 108-letni kowal Mojżesz Rogaczewski. Starzec ten, miał szczególne wzędy u okolicznych ziemian. Starzec, który cieszył się dobrem zdrowiem i pracował prawie do ostatniej chwili, jako kowal wiejski, był mało mówny i zbywał ciekawych miłośników, nie zdradzając przeszłości.

tytułu praw, obecnie zaś prosi o emeryturę. Rogaczewski złożył jednocześnie niezbędne dowody, że brał udział w kilku powstałach potyczkach z Rosjanami. Obecnie pod adresem Rogaczewskiego nadeszła przychylna odpowiedź ministerstwa spraw wojskowych, które wyjaśniło, że — aczkolwiek wyznaczony termin dla zgłoszeń powstańców już minął — jednak Rogaczewskiemu w drodze wyjątku przyznano tytuł weterana-podporucznika i dożywotnią rentę. Przyznając sędziemu starcowi tę rentę ministerstwo wzięło pod uwagę przede wszystkim tę okoliczność że Rogaczewski będąc żydem, jako 40-letni mężczyzna pozostał żonę i dzieci i udał się do partii Woyczyńskiego. Ojciec jego zginął w roku 1831 na Litwie w walkach z sen. Gielguda.

W ostatnim czasie Rogaczewski osłabił zupełnie i nie był już w stanie nadać pracować. Nie mając środków do życia, zdecydował się udać o pomoc do władz i wysłał za pośrednictwem DOK Grodno do r. in. spraw wojskowych podanie w którym wywiał, że był powstańcem 1863 roku i dopóki miał siły, pracował i nie chciał korzystać z przysługujących mu z tego

Wojberg, tragarz, niewiadomego miejsca zamieszkania. Poszkodowanemu udzielił pomocy lekarz pogotowia ratunkowego.

że był powstańcem 1863 roku i dopóki miał siły, pracował i nie chciał korzystać z przysługujących mu z tego

Strzały na ulicy.

Kronika Pogotowia Ratunkowego.

Łódź, 9 grudnia. W dniu wczorajszym około godziny 4-ej po południu na ulicy Młynarskiej, padło kilka strzałów rewolwerowych. Jeden z przechodniów zachwiał się, upadł z jękiem na ziemię. Rannym okazał się 37-letni Bolesław Miętkowski, murarz, zamieszkały przy Bałuckim Rynku 10. Zawezwany lekarz pogotowia ratunkowego stwierdził u Miętkowskiego ranę postrzałową prawego ramienia. Po udzieleniu pierwszej pomocy, Miętkowicza przewieziono do szpitala miejskiego św. Józefa. Skąd padły strzały narazie nie ustalono. Dochodzenie w tym kierunku prowadzi Komisariat Policji.

Wojberg, tragarz, niewiadomego miejsca zamieszkania. Poszkodowanemu udzielił pomocy lekarz pogotowia ratunkowego.

Nowe odkrycie

w podziemiach Bazyliki wileńskiej.

Wilno, 9 grudnia. W Bazylice wileńskiej dokonano nowego odkrycia. Pomie dzy czwartym a piątym filarem od prawej strony nawy bocznej natrafiono na grobowiec biskupa Waleriana Protasewicza, zmarłego w roku 1580. W grobie odnaleziono kości

resztki szat jedwabnych i okucie żelaznej trumny oraz dwa złote pierścienie, z których jeden jest pierścień biskupim. Odnaleziono również fragmenty, płyty z czarnego marmuru z napisami datującymi się z końca XVII i z początku XVIII wieku.

Z nazwiskiem biskupa Protasewicza łączy się sprowadzenie zakonu Jezuitów do Wilna i powstania akademii, która dała początek uniwersytetowi. Poza tem istnieje wersja, że biskup Protasewicz ukrył zwłoki wielkiego księcia Witolda.

O godzinie 10-ej wieczorem na ulicy Nowo-Pabjanickiej został pobity przez nieznaną sprawców 57-letni Chaim Zurowski, swat, zamieszkały przy ulicy Nowo-Pabjanickiej 22. Zurowski odniósł szereg ran głowy. Pomocy udzielił mu lekarz miejskiego pogotowia ratunkowego. Jak wykazało przeprowadzone dochodzenie, Zurowski został pobity przez swych klientów, od których pobrał pieniądze, a później zwlekał z wyszukaniem pozostałych żon.

Na szosie Zgierskiej w bójce został dotkliwie poturbowany 24-letni Eljasz

ŻYCIE ZGIERZA.

Poranek muzyczny

na rzecz bezrobotnych.

Odbył się w sali kino-teatru „Luna” staraniem Zgierskiego oddziału legionistów, poranek muzyczny z udziałem chóru i orkiestry symfonicznej Tow. Spiew. im. Moniuszki w Łodzi pod batutą prof. K. Prosnaka. W programie utwory Kreislera, Szopena, Puccini'ego, Namysłowskiego i in. Wielkim powodzeniem cieszyła się wiazanka pieśni żołnierskich p. t. „Żołnierska dola” K.

Prosnaka, odegrana i odśpiewana przez cały chór i orkiestrę. Następnie utalentowana młoda skrzypaczka p. J. Drazówna odegrała solo na skrzypcach kilka numerów utworów Kreislera i Wieniawskiego. Na zakończenie odtąńczono mazura utafińskiego Namysłowskiego przez J. Ocimkową i R. Gernerę. Cały dochód przeznaczono dla bezrobotnych.

Kukułcze jajo.



Powracający do gniazda Laval znajduje w nim kukułcze jajo miliona bezrobotnych, złożone mu przez złośliwy los.

Zdarzenia i wypadki ubiegłej doby.

(-) Na wiedeńskim uniwersytecie poturbowano 12 studentów - żydów.

(-) W Czeszochowie wykryto krwawą tragedję w mieszkaniu adwokat. Trzepiórki przy ul. Przechodniej Nr. 4.

Na podłodze leżały zwłoki młodej dziewczyny, a obok niej rewolwer, zaś na kozetce znajdowały się zwłoki adwokata.

Adwokata Trzepióre widziano po raz ostatni onegdaj o godzinie 12-ej rano w towarzystwie młodej kobiety.

Adwokat Trzepióra dopiero przed 4 tygodniami opuścił sadownictwo i przeniósł się do adwokatury. Był on spokojnym i zrównoważonym człowiekiem. W kołach prawnych śmierć jego wywołała wielkie wrażenie.

Zabita kobieta jest córką jednego z współwłaścicieli nieruchomości.

Władze sądowe podjęły już śledztwo i starają się wyjaśnić przyczynę krwawej tragedji.

(-) Robotnicy przemysłu jedwabniczego w Łodzi, którzy strajkują już od szeregu tygodni wyrazili zgodę na arbitraż u inspektora pracy.

(-) Pod Kalszem na przejeździe koło domu droźnika nr. 23, pomiędzy stacjami Blaszk i Radliczce, podążającemu nr. 529 nalechał na bryczkę, która jechał od kościoła Michał Urbaniak z żoną, Julią, oraz woźnica Jan Krawe. Oboje Urbaniakowie zostali zabici na miejscu. Cieżko rannego Krawera tenże podjął sz wiozł do Kalsza, gdzie umieszczono go w szpitalu.

(-) Przy ulicy Piotrkowskiej 51 wyskoczył z okna czwartego piętra zredukowany buralista 20-letni Stanisław Rozenberg, zabijając się na miejscu.

Od Administracji.

Dla uniknięcia pomyłek przy przesyłaniu gotówki pocztą lub przez P. K. O. upraszamy o łaskawe wyszczególnienie na jaki cel wysłana gotówka jest przeznaczona (prenumerata, ogłoszenia i t.p.).

Mały Kurjer

to najtańszy i najciekawszy tygodnik dla dzieci i młodzieży.

KOMUNIKACJA AUTOBUSOWA
ŁÓDŹ-PIOTRKÓW
Autobusy na powyższej linii odchodzą do Piotrkowa o każdej pełnej godzinie od 7-ej rano do 21 w wiecz. z ul. Wólczańskiej 232, przy Dworcu Południowym. Czas przyjazdu godz. 1.30 cena 3.50 gr.

Dr. med. Różaner
Specjalista chorób skórnych, wenerycznych i moczopięciowych
ELEKTROTĘRAPIA.
ul. Narutowicza 9, tel. 128 - 98. (Dzielnia)
Przyjmuje od 8-10 rano; od 4-8 po poł. w niedziele i święta od 9-12
Oddzielna poczekalnia dla Pań

DOCENT
Dr. med. Adolf Falkowski
Dyrektor „Kochanówka”
Choroby nerwowe i psychiczne
przyjmuje ul. Piotrkowska 64, m. 4, w poniedziałki, środy, piątki od 4 do 6-ej
Tel. 103-62

Dr. Med. L. NITECKI
Specjalista chorób skórnych, wenerycznych i moczopięciowych.
NAWROT 32, tel. 213-18
przyjmuje od 8-10 rano i od 4-8 wiecz.
w niedziele i święta od 9-12 w poł.
Dla pań oddzielna poczekalnia.

PORADNIA WENEROLOGICZNA
Lekarzy-specjalistów
ZAWADZKA 1
czynna od 8 rano do 9 wieczór, od 11-12 i 2-3 przyjmuje kobieta lekarz w niedziele i święta od 9-2 pp.
Leczenie chorób **WENERYCZNYCH I SKORYCH**
PORADA 3 zł.

Dr. med. Reicher
Specjalista chorób skórnych i wenerycznych,
Leczenie diatermia. Elektroterapia.
ul. Południowa Nr. 28.
tel. 201-93.
Przyjmuje od 8-11 rano i od 5-8 wiecz. w niedziele od 9-1 p.p.
Dla niezamożnych ceny lecznic.

Dr. Med. SOMMER
powrócił
UL. 6. SIERPŃIA 1. Tel. 220-26
chor. skórne weneryczne i koblące
Lampa kwarcowa
Od 9-12 i 5-9 Odz. poczekalnia dla pań
W niedz. od 10-1.

Dr. Med. M. STARKER
ORDYNUJE: w chorobach wenerycznych, skóry i włosów
UL. ŚRÓDMIEJSKA Nr. 12.
dawn. Cegielniana 25). Telefon 126-87.
Godziny przyjęć 9-11 i od 4-8 po południu w niedziele i święta od 10-1 po południu.

Dr. Med. NIEWIAŹSKI
ul. Andrzeja 5. Tel. 159-40.
Choroby skórne, weneryczne i moczopięciowe
Elektroterapia, diatermia i lampa kwarcowa
Przyjmuje od 8-11 i od 5-9 po poł.
W niedziele i święta od 9-1 przed poł.
Dla pań oddzielna poczekalnia.

Dr. Med. MARKOWICZOWA
choroby skórne i weneryczne
al. ZAWADZKA 14. Tel. 166-35.
Przyjmuje 9-11 rano i 3-8 wiecz.
POZNAŃ udziela pożyczki na hipotekę od 2.000 do 30.000 zł. na całą Rzeczpospolitą. Instytut: ul. Powstańców, Piotrkowska 17. II o. front.

DOKTOR H. WOŁKOWYSKI
Cegielniana Nr. 4, telefon 216-90.
Specjalista chorób skórnych i wenerycznych.
Leczenie lampą kwarcową. Elektroterapia.
Przyjmuje od 8-2 przed poł. i od 5-9 wiecz. w niedziele i święta od godz. 9-1.
Dla Pań oddzielna poczekalnia.

Dr. N. HALTRECHT
Choroby skórne i weneryczne.
Piotrkowska 10. Telefon 245 21.
Przyjmuje od 8-9 rano, 1-2 pp. i od godz. 6-9 wiecz.
W niedziele i święta od 9-12 w poł.
Dla pań oddzielna poczekalnia

Dr. med. H. Krauskopf
Akuszerka i choroby kobiece
mieszka obecnie
ZGIERSKA 15. Tel. 113-47.
Przyjmuje do 4-7 wiecz.

Dr. Med. H. LUBICZ
Specjalista chorób skórnych, wenerycznych i moczopięciowych.
Ul. Cegielniana Nr. 7. Tel. 141-32.
(według starej numeracji: ul. Cegielniana 43)
Przyjmuje od godz. 8-10, 12-2 i 5-8 w niedziele i święta 9-11 rano.
Dla pań oddzielna poczekalnia.

Dr. Med. Z. RAKOWSKI
Konstantynowska 9. Tel. 127-81.
Specjalista chorób uszu, nosa, gardła i płuc.
Przyjmuje od 12-2 i 5-7,
Od 10-11 i od 2-3 w Lecznicy, Zgierska 17.

Dr. HELLER
Specjalista chorób skórnych i wenerycznych.
UL. NAWROT Nr. 2. Tel. 179-89.
Przyjmuje do 10 rano i 4-8 wiecz.
W niedziele 11-2 po poł. Panie 4-8.
Dla niezamożnych **CENY LECZNIC.**

NA GWIAZDKĘ! Na wypłaty Eleganckie damskie płaszcze, damskie i męskie swetry, pulowery. Jedwabne i wełniane towary, biały towar, firanki, kapy, bielizna, pończochy, torebki, boty, koldry, wyśmieszki i mo. łnych artykułów, poleca Leon Rubszkin, Kilińskiego 44. Stałym klientom nawet bez wkładu.

Pod obuchem bezrobocia. Polskiej emigracji w Belgji

nie grozi niebezpieczeństwo wydatnia.

Bruxela, w grudniu. O emigracji polskiej w Belgji panują naogół dość różne poglądy. Jedni liczą ją aż na 100.000. — drudzy oceniają ją jeszcze wyżej. — Przeglądając jednak dane urzędowe, prowadzone z wielką skrupulatnością i uwagą, musimy od cyfr podanych wyżej znacznie odstąpić.

Emigranci polscy w Belgji podzieleni są na dwa okręgi. Północny, należący do Antwerpii i południowy, zajmujący bardziej zaludnione przez Polaków kolonie, kierowany przez konsul w Brukseli. Poruszymy tylko sprawę Polaków zamieszkałych w Belgji południowej.

Pierwszą rzeczą zmienną, zmieniającą się w oczy w czasie przeglądania statystyk, jest fakt, iż mimo bezrobocia liczba Polaków

uległa zwiększeniu. Liczba ta zmienia się w ostatnim okresie bardzo radykalnie, bowiem liczba Polaków opuszczających Belgję, która coraz bardziej, podczas gdy w rzeczywistości do tego nowy element przychodzi nie jest tu wprawdzie w porównaniu z 1930 roku, natomiast w roku 1931 liczba ta wynosiła 34.024. Na czołwie jej składa się 14.224 górników, 4000 robotników, 14.799 k. p. c. żyjących w 400 s. d. i intelig. razem 7.024. Gęstość osiedlenia nas. w. emigrantów zależy w głównej mierze od miast. W górach robotniczych Górny stanowią w Mons 2816 słów, Centre 1.79, Char. 1.551, Namur 114, Liege 4998, inne 4.1. razem 14.124.

Czyli w stosunku do roku poprzedniego ludność górnicza wzrosła w dniu 1 stycznia 1931 roku o 2200 osób. Największy przyrost uwidacznia się w Mons położonym nad granicą francuską i w zalegu Liege.

Wzrost wymienioną liczbę 14624 g. przypada: 9.440 mężczyzn, 2220 kobiet i 2949 dzieci.

Ostatnie cyfry stwarzają bardzo ważny problem wynaradawiania się naszej emigracji. Bowiem wobec obustrzeń wzywanych i niemożności sprowadzania narzeczonych z Polski powstaje konieczność zawierania małżeństw mieszanych, to znaczy między Polakiem i Belgijką, co stwarza niebezpieczeństwo wynaradawiania się

Francji nie ma najmniejszego zamiaru stwarzania protekcyjizmu i stosowania represyj wobec robotników zagranicznych.

Kilka wypadków wyrzucenia z Belgji robotników francuskich wyjaśnił on wyjątkiem, który nie ma wspólnego z ogólną polityką rządu.

Oświadczenie ministra Heymanna wyjaśnia więc sprawę naszych górników w Belgji i niema potrzeby obawiania się, iż rząd belgijski wkroczy na terytorium, iż Belgja w przeciwieństwie do

Zimna krew pani domu.

Nienoszony gość na obiedzie.

Właśnie przed chwila służąca oznajmiła pani domu:
— Obiad podany!
Goście którzy znajdowali się w domu urzędnika portowego w Vinal na wyspie Ceylon, poszli do jadalni i zasiadli do

pięknie nakrytego stołu
Podano pierwszą potrawę.
Nagle pani domu powiedziała spokojnym głosem do służącego — Hindusa, stojącego w drzwiach jadalni:
— Postaw miseczkę z mlekiem w progu.

Obecni zdrtwili z przerażenia.
Wiedzieli oni co oznaczała ta dziwna słowa.
W pokoju była zmija, a postawienie miseczek z mlekiem było jedynym środkiem ratunku.

Waż, zwabiony mlekiem może opuścić pokój.
Wszyscy siedzieli wstrzymując oddech i rozglądając się trwożnie po pokoju.
Istotnie, po chwili z pod stołu wypłynęła obrzydliwa kobra i powoli zbliżała się do miska. Wtedy służący, nachylił się nad nią i błyskawicznym ruchem i silnym ciosem pozwał ją życia.
Obecni odetchnęli.
I wtedy dopiero okazało się jak bohaterka zachowała się pani domu.
Zmija owinięta się wokół jej nogi. Dzielną kobietą poczuła to i nie poruszyła się nawet wydała polecenie postawienia mleka.
Ta zimna krew uratowała jej i jej gościom życie.

Masowa ucieczka skazańców.

Potworne życie w Gujanie.

Mimo ścisłego nadzoru i drakońskich represyj stosowanych przeciw więzniom, usiłującym uciec z francuskiej kolonii karnej w Gujanie, ucieczki takie zdarzają się

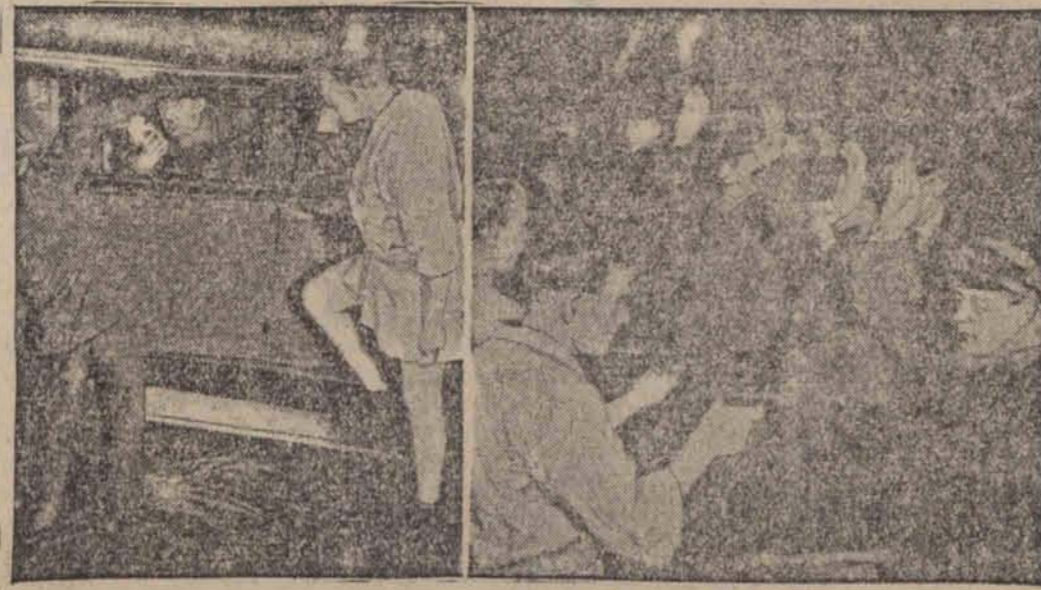
coraz częściej.
Niedawno doniosły pisma o wymknieniu się wielkiej partii skazańców, złożonej z 200 ludzi, którzy chcieli przedostać się lądem przez lasy dziewicze na obszar terytorium, musieli jednak w znacznej części wrócić do Gujanu, z powodu braku środków żywności.

Obecnie znowu donoszą z Saint-Martin-de-Re o masowej ucieczce skazańców, i to z różnych obozów koncentracyjnych. Tym razem wśród zbiegów przeważają cudzoziemcy.

Nie brak nawet Polaków, których jest trzech: Stanisław Przybylski Romuald Skopowicz i Stefan Wróblewski, wszyscy skazani na długoterminowe roboty na kolonjach karnych za bandytyzm. Poza tym jest czterech Niem

ów, jeden Włoch, trzech Algierczyków i Rodowitych Francuzów jest sześciu.
Dotychczasowa pogoń, wszczęta przez władze kolonii karnej nie dała żadnych rezultatów. Nie znaczy to, oczywiście, że ucieczka definitywnie się udała.
Gujana jest odcięta od reszty ładu obrzwyimie dziewiczymi lasami, o klimacie zabójczym dla Europejczyka, gdzie niezmiernie trudno jest o żywność i gdzie na każdym kroku można natknąć się na jadowite węże.
Te okoliczności skłoniły do powrotu większość uczestników poprzedniej wyprawy. Od północy znowu Gujana francuska obłana jest morzem bardzo burzliwym i rojącym się od rekina. Ucieczka ta droga możliwa jest tylko w razie posiadania statku i większych zapasów środków żywności, które pozwalalby dopłynąć do angielskiej wyspy Trinidad.

Obrona szoferów.



W wielkich centrach światowych szoferzy często są przedmiotem napaści rozmaitych opryszków, którzy chcą ich pozbawić zarobku podczas dnia gotówki. Dlatego też policja urządziła kurs dla szoferów taksówek.

Miłosne usposobienie siostry.

Odkrycie żandarmów.

We Francji dość często zdarza się po między wieśniakami, że ociec więzi cioręgo umysłowo syna, albo krewni — ku znu, który mógłby ich ograniczyć w spodziewanym spadku. Ale takiego powodu zamknięcia

w wiecznym więzieniu
dorosłej osoby, jakie zastosowano w stosunku do niejakej Jeanette Blanc, właścicielki gospodarstwa w wiosce górskiej Bisling, w górnej Sabaudji, jeszcze nie było.

Mianowicie żandarmi z pobliskiego miasta Evian zwiedzając też domek zna leżli siostrę gospodyni Józefine Burnet zamkniętą w małym i bardzo brudnym pokójku.

Okna tego pokoiku zalobione były papierem, a wszelkie szczeliny zatłkane pakulami. Pokój był ciemny i nieprzewietrzany, a biedna Józefina, która doznała już lekkiego pomieszania zmysłów, wskutek ciągłego odosobnienia, znajdowała się

trazany, a biedna Józefina, która doznała już lekkiego pomieszania zmysłów, wskutek ciągłego odosobnienia, znajdowała się

w stanie oplakanym.
Jej suknie były nieopisane brudne a głód upodobił ją do szkieletu.

Pani Blance przyznała się, że trzymając swoją siostrę w zamknięciu, aż od początku ostatniej zimy przyznała się też że od czasu do czasu bje ją i nawet grozi jej nożem, ale zaprzeczyła jakoby jej nie dawała jeść.

Na zapytanie co ją skłoniło do takiego postępowania, pani Blance odpowiedziała, że jej siostra odznacza się bardzo „miłosnym usposobieniem”, że miała już dwoje dzieci i ona obawiała się liczniejszego potomstwa dla swej siostry, postanowiła ją trzymać pod kluczem.

zabiła syna milionera.

Sekretarka osobista

Stany Zjednoczone, kraj najbardziej wyafinowanej zbrodniczości, będącej nieuniknioną konsekwencją szalonego tempa rozwoju życia — z ochotą poświęcił wiele miejsca.

Jednakże te atmosfere stepniałej obojętności przeblala niedawno wieść o niezwykłej zbrodni. Ofarą jej padł w Los Angeles syn milionera.

Młody Jerzy Dutton 21-letni syn magnata węglowego, został zastrzelony przez swą sekretarkę Barbarę Kensington, która następnie popełniła samobójstwo.

Od dłuższego czasu Dutton chorował na rozstrzał nerwowy.

Onegdaj pewnego lekarza zawezwano telefonicznie do domu milionera Przybylskiego, który jednak przychodzi naogół do porządku dziennego nad wieli takimi zbrodniami, którymby reporter europejski natknął się na gospodynę, która przerażonym głosem oświadczyła, że Dutton chyba zwarjował. Podeszli razem ku sy-

ni, z której nagle wypadł Dutton krzycząc przeraźliwym głosem: „Nie wchodźcie...” Po tych słowach wpadł do pokoju i

zatrząsnął za sobą drzwi.
W chwili potem usłyszano strzał, wyważony drzwi, doktor uirzał trupa i Duttona zabitego strzałem w skroń oraz miss Kensington, leżącą bez życia z rewolwerem w ręku. Na miejscu tragedii znaleziono kieliszki i do połowu wypróżniona flaszkę silnego likieru.

Podobno — o ile wierzyć można opinii publicznej — Dutton uwodził swą sekretarkę a następnie oświadczył jej, iż z powodu choroby nerwowej nie może się z nią ożenić. Na ten ile właśnie doszło do owej niezwykłej tragedji, która zakończyła się śmiercią dwojga osób.

Pamiętajcie o inwalidach wojennych.

Arnaldo Fracearoli

„RAJ DZIEWCZĄT”

POWIEŚĆ

Przedruk wzbroniony

STRESZCZENIE POCZĄTKU.
Na balu manieurystek w dużym hotelu nowojorskim poznał autor pełną wdzięku Amerykankę miss Florence, z którą obiecał szalone noc. Rano po wyjściu z hotelu obiecała spotkać się z nim wieczorem przed salonom Piękności, gdzie rzekomo pracowała. Po daremnym oczekiwaniu bohater powieści wszedł do Salonu Piękności, ale tam jej nie znalazł. Nazwiska jej nie znał.

Podczas bezowocnych poszukiwań, które trwały kilka dni natknął się na jedną z towarzyszek Florence z zabawy hotelowej.

Od niej dowiedział się, że Florence nie jest manieurystką i była na balu dla przygody. Widząc, że mu zależy na spotkaniu Florence, Julietta zaproponowała udanie się na zabawę u malarki Miss Mabel Eagler, dokąd Florence miała również przybyć.

Malarstwo futurystyczne, a więc nie wymagające wielu przygotowań i talentu, było właściwie tylko pozorem dla zebrań, które miały dosyć swobodny charakter. Miss Mabel była typem póżeraczki mężczyzny. Autor który przybył na zabawę w pyjamach udał zainteresowanie dla tej obrazów.

Jeden z tych obrazów przedstawiał miss Florence Kennedy, córkę znanego miliardera. Na fotografię pokazanej mu przez Mabel poznał wola poszukiwaną partnerkę szalonej nocy hotelowej.

Służąca zaanonsowała przyszłe gości, wśród których było około dwudziestu młodych panien. Panny i panowie przynieśli ze sobą piya nę.

Podczas piatki doszło do sporu między dwiema pannami, który postanowiono rozstrzygnąć boksem.

Szanowny Panie!
Tapiś polecil mi zawiadomic pana, ze zebrał informacje dla jego italskich przyjaciół. Czy chce pan być u nas na obiedzie o ósmej? Tapiś wolałby poinformować pa na osobiście. Będzie także mój narzeczony, dla którego, o ile mi się zdaje, żywi pan dużo sympacji. Bardzo mnie to cieszy, a wiem, że ma pan dobry gust. Uścisk dłoni Florence Kennedy.

Ach szelmunka! Ale pójdę.

Po obiedzie miss Florence zaproponowała panu Alanowi Dixonowi i mnie, byśmy jej towarzyszyli na bal murzynów w Sugar Club w Harlem. Był to ten sam pomysł, jaki miała parę dni temu, a którego po em kapryśnie zaniechała. I tym razem myśl wybrania się tam z narzeczonym nie wydała mi się bardzo fortunna. Na szczęście narzeczony odrzekł:
— Bardzo chętnie, ale o dziesiątej umówiłem się w Yale - Klubie.
— Znowu?
— Co wieczór, kochanie; to jedyna go dzina, w której możemy się spotkać, my, starzy przyjaciele.
— Co wieczór?
— Zawsze.
— Ach, tak!
— Ale mogę przyjść po was około północy.
— A więc dobrze, pojedziemy we dwoje.

Zauważyłem, że miss Florence miała zgodne usposobienie. Pan Kennedy nie prosił o odwieszenie go do klubu, gdyż miał wyjść później. W ten sposób córka uniknęła odmowy, jaką mu dała poprzednim razem.

Wsiadliśmy do auta we troje, jak przed kilku dniami: ja obok panny, narzeczony z tyłu. Szofer został zwolniony, prowadziła miss Florence; i tego wieczora chciała rozprostować sobie kości. Znowu od stawiliśmy narzeczonego do drzwi klubu,

przypominając spotkanie w Sugar. Gdy zo spaliśmy sami, nie rzekłem ani słowa, nie chciałem narażać się na śmieszność, ko rzysając z tych krótkich chwil „sam na sam” dla powtarzania tego, co czulem, jeżeli ona igrała ze mną, chciałem po grać z nią i ja. Tylko, że ja cierpiałem.

Na wysokości Columbus Circle, po pięciu minutach mijającej drogi, dziewczyna zapytała odwracając się:
— Czy pan niemy?
— Nie.
— A więc dlaczego pan nie mówi?
— Żeby pani nie przeszkadzała.
— A może dlatego, że niema pan nic do powiedzenia?
— Może.

Wjechała w wielką aleję West Avenue, zniekształconą zwalami materjału na nowe budowle, następnie na 72-iej Ulicy skręciła smiało na lewo przez ulicę Amsterdamu i Jedenaszy Bulwar, kierując maszynę na West - End Avenue, ku brzegowi Hudsonu.

— To pana ulica, poznaje pan?
— Owszem. Chce pani podwieźć mnie do domu, by pożyć się mnie, jak tantym razem. Dziękuję.
— Ojo numer 44.
— Ma pani dobrą pamięć. Dobranoc, miss Kennedy.
Już wysiadłem. Przez otwarte okienko wyciągnęła do mnie rękę. Zajrzała mi w oczy. Pozostałem obojętny.
— Czy ładne ma pan mieszkanie?
— Małe.
— Znajdzie się tam kącik dla mnie? Chciałabym wejść, zobaczyć! Można?
Krew uderzyła mi do głowy. Ta dziewczyna cisnęła pomysłami, jakby strzałami z browninga. Zapytałem obojętnie:
— A maszyna?
— Zostawię na ulicy.
— Nikt nie ukradnie?

— To nie ma znaczenia, jestem za askurowana. Ale dla pewności zatelefonuję od pana do szofera, żeby przyjechał ją zabrać: dlatego też lepiej będzie zatrzymać się przed innym numerem, bo pocóż szofer ma wiedzieć, gdzie jestem.

— A narzeczony, który jest dla mnie taki sympatyczny, dla mnie mającego dobry gust?
Zasmiała się.
— Będzie miał tylu kolegów w Sugar Clubie. Niech pan zaczeka, jeszcze dwadzieścia metrów i wsiądziemy.

Nazajutrz wsiałem około południa. Przygotowywałem właśnie grapefruits i śniadanie w kuchni, która po południu przychodzili mi sprzątać murzyni, kiedy dał się słyszeć dzwonek telefoniczny. Kto mówi?
— Tu portier. Przyszedł jakiś pan i pyta o pana.
— Jak się nazywa?
— Nie powiedział. Chce mówić z panem w ważnej sprawie i to nieszczęśliwie chciałem go zatrzymać, żeby zadzwonił najpierw do pana, ale akurat winda szła w górę z lokatorami, więc zabrał się z nimi. Chciałem pana uprzedzić, za chwilę tam będzie.

Istotnie, dał się słyszeć dzwonek i drzwi, narzuciłem szlafrok i poszedłem otworzyć, mocno zaniepokojony. Ktoż to mógł być, ten natręć? Niespodzianka! To pan Alan Dixon, narzeczony Florence. Czegoż on chce w moim domu? Wita mnie wesoło, wstupa się do korytarzyka. Proszę go do saloniku.
— Przepraszam, czy panu przeszkadza, ale już po południu, myślałem, że pan dawno wstał.
— Istotnie, pracowałem i przygotowałem się do wyjścia.
— Tem lepiej. Jeżeli pan sobie życzy, mogę pana odwiedzić, samochód czeka przed bramą.
(d. c. n.)

Echa ze stolicy.

Życie Warszawy w kilku wierszach.

Prezydent miasta, inż. Słomiński polecił wydziałowi technicznemu magistratu opracować kosztorysy robót, zaprojektowanych przez wydział techniczny, w celu przedstawienia ministerstwu robót publicznych dla przesłania komitecie robót publicznych przy Lidzie narodów, który zamierza je finansować. Dotychczas przesłano Ministerstwu robót publicznych dla przesłania rządu w dziedzinie Inwestycji szkolnych i szpitalnych. W opracowaniu są kwestyje w dziedzinie komunikacyj-

Teatr Polski wprowadził do swego repertuaru jeden z najpotężniejszych autorów współczesnej dramaturgii — Elżbietę królową angielską Ferdynanda Brücknera. Jest to pseudonim pisarza Taggera, pod którym ukrywał się przez kilka lat autor. Dekonspiracja nastąpiła dopiero po paryskiej premierze „Elżbiety”. Szukała ta bowiem wysłała daleko poza Niemcy i grana dziś jest na wszystkich wielkich scenach europejskich, osądzono w Anglii. Na scenie Teatru Polskiego „Elżbieta” ukazała się w reżyserii prof. Marijana Szyjkowskiego. Głównymi osobami sztuki są, obok postaci tytułowej: król hiszpański Filip II hrabia Essex kochanek Elżbiety i lord Granclis Bacon. Figury te znalazły w teatrze Polskim wykonawców: Marja Przybyłko — Potocka (Elżbieta), Kazimierz Junosza — Siewpowski (Filip II), Wacław Pałowski (Essex), Robert Boelke (Bacon), w przedstawieniu pozatem bierze udział cały zespół. Reżyserował Aleksander Węgierek. Dekoracje zaprojektował Stanisław Słowiński. Kostjumy według rysunków Zofii Węgierekowej. Ilustrację muzyczną skomponował Lucjan Marczewski.

Nakładane są sekwestry na komorne w tych domach, w których z nakazu inspekcji budowlanej prowadzi się przymusowe roboty remontowe. Jednakże zdarza się, że od chwili nałożenia sekwestru do wykonania przymusowego robót upływa kilka tygodni, podczas których właściciel domu sam doprowadza brak do porządku. W takim przypadku właściciel domu powinien zwrócić się do inspekcji budowlanej i przedstawić dowody, iż wykonał roboty. Dowody te kontroluje okregowy inżynier budowlany, po czym sekwestr się zdejmuje. W ostatnich czasach dokonano kilkudziesięciu tego rodzaju złożeń z sekwestru.

Komisariat rządu niefjednokrotnie podnosił sprawę unormowania przebiegu dla pieszych. Chodzi o ustalenie miejsc, przez które piesi mogliby przechodzić. Miejsca takie wymagają oznaczenia na jezdni. Okazało się, że farba nie trwała jest i wymaga stałego nadzoru i odświeżenia, guzy zaś metalowe w miejscach ruchliwych ulegają zniszczeniu, pozostawiając po sobie otwory. Urządzamy specjalnego taboru, któryby sprawdzał pasy na jezdniach i wciąż je zamalowywał, jest kosztowne. Zdaniem kół fachowych, wyszarzając strzałki w miejscach, przeznaczonych dla pieszych. Strzałki takie jednak muszą być widoczne od strony jezdni gdyż chodzi nie tylko o pieszych, ale i o szefów, aby zwalniali biegu w takich miejscach. W tej sprawie odbędzie się w komisariatach rządu narada.

RENE BIZET

Zdrada.

Regularnie każdego poniedziałku, od wiedziała mnie kobieta, której nazwisko przedmówiła moja przyjaciółka w ciągu dwóch zgora lat. Było rzeczą zupełnie naturalną, że w oczach moich była najpiękniejszą ze wszystkich Bożych stworzeń, a opis jej mógłby jedynie dołączyć kilka superlatywów do epitetów, jakie sobie wyobrażać. Wystarczy więc, jeżeli powiem, że ja kochałem.

Mam wrażenie, że mój kot — pasiasty jak tygrys — nie podzielał moich uczuć. Poniedziałek był dla niego dniem feralnym i już od świtu zdradzał niepokój. Przyczyna tego jednakże nie była zdradą.

Laurette — także było imię mojej ukochanej — nie wtrącała się do jego pożywienia, a nawet nie słała na fotelach mieszkanie na których zwykły był wylegiwać się kot. Jednakże pomimo całej swej dyskrecji zawsze wnosiła gwar do mego mieszkania. Witała mnie hałaśliwie, opowiadała mi tysieczne historie i milczała względnie tylko podczas naszych uściśków.

Ta gadatliwa wylewność przeszkadzała Bobusowi: przywykłemu do samotnych godzin popołudniowych, rozmów w języku „kocim”, jakie prowadzi-

Wybuch w teatrze.

Monter ranny.

Z Wina donoszą: Wczoraj w godzinach popołudniowych w Teatrze Wielkim na Pohulance, podczas przygotowań do premiery „Teatr włecznej wojny” Jedrewna, rozległa się nagłe silna detonacja. Jak się okazało monter teatralny Józef Zak natądownał moździerz teatralny materiałem wybuchowym i nieostrożnie

zblżył się do ładunku. Nastąpił wybuch i stojący blisko Józef Zak doznał poważnych obrażeń prawego ramienia oraz pokaleczenia mięśni na prawej ręce. Rannego przewieziono karetką do szpitala przy ul. S. B. na Antokolu. Stan chorego nie jest groźny.

KRATCZKI.

Historja bramy.

Wojownicze kobiety.

Nie dziwię się wcale, że todzianie nie wiedzą, co robić. Handel manufakturą diabli wzięli, handel czem innym — również, więc co mają robić lodzianie, którzy potrafią tylko handlować? A jednak mimo tego braku okazji do handlu w Łodzi zauważyć można ciekawe zjawisko. W handlu panuje moda. Tak jak kiedyś w każdej budce, każdym rogu, na każdym skrawku chodnika odbywała się sprzedaż wody sodowej, jak potem w każdym frontowym pokoiku urządzono cukiernię, jak potem na gwałt likwidowano cukiernię, by wszędzie gdzie, się dało i nie dało, otwierać banki, jak następnie te banki ponownie zaczęły ustępować miejsca cukierniom, jak wreszcie niedawno, od 2 lat, co drugi dom mieści w sobie t. zw. „Photomat” — tak obecnie przyszła kolej mody na składy obuwia. W każdym niemal domu na Piotrkowskiej jest nowy „jedy” w swoim rodzaju — specjalny, extra-męski, damski lub nijski skład butów, bucików i pantofli. Kto ma te wszystkie buty „wynosić” i zdeżyć, nie wiem. W każdym razie gdyby nawet nagle podrychały wszystkie krowy, cielaki i inne kozły, dające nam chromy i boksy i lakiery, to Łódź wcałoby się tem nie zmartwiła. Mamy na składach łódzkich butów na jakie 300 lat conajmniej. Niedługo pewnie te sklepy już się zaczęły reklamować, tak jak cukier: „buty krzepia”. W każdym razie powinienby powstać związek propagandowy sklepów z obuwem. Należy przeprowadzić całe kampanie zachęcające lodzian do chodzenia i darcia butów. Np. ulicami powinny przeciągać tłumy właścicieli składów obuwia z transparentami takiej treści:

„Szukasz szczęścia? — Kup sobie nowe buty”.
„Żądamy dawania bezrobotnym zasłisków w butach!”
„Szczęśliwe życie małżeńskie zapewnią tylko nowe buty!”
„Każdy m. z. zaniec Łódź musi zdeżyć w ciągu roku 20 par butów!”
„Najlepiej, kiwa się palcem w nowym bucie!”
„But buty, nie dorówna!”
„Jeden but daje tyle wariacji, co 3

kg. chleba, 2 litry mleka, 1 kg. mąsła, 2 litry wódki.”
I tak dalej i tak dalej.
Nie niedługo zabraknie już w Łodzi sklepów na buty. Wydzierżawia więc wszystkie „Leo”, „Vity”, „Lity” i podobki po wadze sodowej i bramy.
Właśnie bramy. O bramy bowiem powtała ewantara która stała się powodem dzisiejszych krzateczek.

DWIE BRAMY.

Małżonkowie Meizler są właścicielami jednej z nieruchomości przy ulicy Śródmiejskiej. W domu tym są aż dwie bramy, jedna do chodzenia, druga zaś zamknięta. Chociaż przysłowie powtała, że od przybytku głowa nie boli, to jednak okazało się w tym wypadku, że od przybytku brak kogoś mocno rozboleła głowa. Tak mocno, że aż krwawiła. Ale o tem potem.

Otóż istnienie dwóch bram postanowił wykorzystać w sposób genialny jeden z lokatorów domu — Moszkowicz, który w zamkniętej bramie otworzył sklep z manufakturą. Powinien był właściwie otworzyć sklep z obuwem, ale Moszkowicz jest konserwatystą i otworzył sklep z manufakturą.

Sklep w bramie obraził Meizlera, strony toczyły zaciekle spór, który był by bez rezultatu zapewne jeszcze ze sto lat, gdyby do rzeczy nie wtrąciły się kobiety. Oto 15 września żona pomyślowego kupca — Mina Moszkowiczowa spotkała na schodach żonę właściciela domu — Meizlerową. Kobiety coś tam sobie powiadziały, wynika sprzeczka, zresztą nie poważna, ot — Moszkowiczowa płuwała Meizlerowej w twarz. Meizlerowa nazwała Moszkowiczową złodziejką, Moszkowiczowa zlapała w bec tego jakiś kawał żelaza i uderzyła nim Meizlerową w głowę. Polała się krew niewieście, przybyła policja itd. i Sad Grodzki skazał Minę Moszkowiczową na 100 zł. grzywny lub 2 tygodnie aresztu.

Pani Mina ma teraz smutną minę, a pan Moszkowicz ma również smutną minę i smutną żonę Minę.

Jerzy Krzeczki.

Napad na leśnej drodze.

Bandyci obrabowali wieśniaka.

Łódź, 9 grudnia. W dniu onegdajszym, około godziny 8 wieczór przejeżdżający przez las pod wsią Borki, w powiecie łęczyckim Andrzej Granosik, mieszkaniec wsi Marynki, gminy Tum, w powiecie łęczyckim, napadnięty został przez trzech zamaskowanych i uzbrojonych w rewolwery i noże bandytów. Napastnicy wskoczyli na wóz i poturbowali Granosika uderzeniami

kolb rewolwerowych, powalili go na ziemię, poczem zrabowali wieśniakowi portmonetkę z 90 złotymi, skryli się w okolicznych lasach. Poturbowany wieśniak odzyskawszy przytomność udał się do komisariatu policji w Łęczycy, gdzie zameldował o swej przygodzie. Na zasadzie złożonego zameldowania i podanego rysopisu policja łęczycka wszczęła za zbłągłymi bandytami poszukiwania.

Romans 54-letniej nauczycielki muzyki.

Niekzemy podstęp żonatego.

Z Grudziądza donoszą: W domu nr. 9 przy ul. Hallera od dłuższego czasu zamieszkiwała 54-letnia panna Emilia B. zajmując 4 pokojowe przyzwoicie umeblowane mieszkanie. Źródłem jej dochodu były lekcje muzyki, których udzielała już od 24 lat i poczęści dzierżawa kilku pokoi.

Panna Emilia przed kilku tygodniami poznała przypadkowo niejakiego Bernarda Benedyka, z zawodu masażystę, w wieku 33 lat żonatego ojca dwojga dzieci. P. Benedyk, przypadłszy do gustu p. Emilji nawtazał z nią bliższą przyjaźń, która wkrótce przerodziła się z jej strony w płomienną miłość. Kochany p. Benedyk w krótkim czasie stał się panem i władcą, to też bezgranicznie oddana mu p. Emilia zgadzała się na wszystkie czegoby tylko nie zapragnął. Uchodząc w jej oczach za wdowca i to z gruntu uczciwego człowieka, p. Benedyk zaproponował wspólny wyjazd do Nadrenji, gdzie rzekomo

miał posiadać majątek. Uszczęśliwiona p. Emilia powierzyła likwidację mieszkania swemu narzeczonemu, który w krótkim czasie zdołał go sprzedać za 1900 zł. Do przeprowadzenia sprawy do końca pomyślowy p. Bernard dobrał sobie do pomocy godnego kompana niejakiego Jana Rudnickiego, którego wtajemniczył w całą aferę zaczął z nim wspólnie działać. Część garderoby bieliznę osobniczo pozostawili na przechowaniu na dworcu, resztę zaś drobiazgow p. Emilja zabrała w podróż, przypuszczając, że bagaż wysłano na miejsce przeznaczenia. W drodze do Nadrenji podróżni zatrzymali się w Poznaniu, gdzie rzekomo p. Bernard miał uzyskać w konsulacie wizę na przejazd do Niemiec, a następnie miał

poślubić swą narzeczoną. Po przyjeździe do Poznania dwaj przyjaciele umieścili na wną kobietę w pewnym schronisku dla podróżnych, sami zaś zamieszkałi w jednym z najlepszych hoteli, gdzie też rozpoczęli luksusowe i nadzwyczaj kosztowne życie. Zniecierpliwiona długim oczekiwaniem na ślub i dalszą podróż do Nadrenji biedna kobieta zwróciła na to wkońcu uwagę swemu narzeczonemu, który wjdąc, że cała sprawa staje się coraz więcej niebezpieczną, postanowił wreszcie zalać ją w następujący sposób.

Poprosiwszy swego kolegę Rudnickiego na wspólny spacer, udali się wszyscy nad brzeg Warzy. Tam Rudnicki wznął przed p. Emilją szczerą prawdę, że wszystkie uzyskane za sprzedaż mieszkania pieniądze przetrwonili i dla uniknięcia kompromitacji prosił ją by popełniła samobójstwo.

Nieszczęśliwa kobieta wpadła w straszny rozpacz i może byłaby zgineła w nurkach Warzy, gdyby nie przypadek! Który znowu znalazł ją omdlałą nad brzegiem rzeki, i oddali w ręce policji.

Ojczar natwoność ludzkiej zapiekowały się SS, ewangelickie w Poznaniu, które zapaprzywszy ją w pieniądze odeśleli do Grudziądza.

Tu p. Emilia skierowała swe pierwsze kroki do Wydziału śledczego gdzie opowiedziała smutną historję przeżytej.

W międzyczasie oszuści przypuszczając, że ofiara ich już nie żyje, przyjechał do Grudziądza i tu odebrali z przechowalni bagaż p. Emilji, który następnie

rozdzielił między sobą. Policja dowiedziawszy się o ich pobycie w mieście aresztowała obu. Przekazano ich prokuratury.

Za drzwiami pokoju hotelowego kupiec zawarł swą ostatnią tranzakcję.

Z Grudziądza donoszą: Niema prawie dnia by prasa codzienna nie notowała wypadków samobójczych różnych osób, które odjedawna jeszcze intensywnie toczyły walkę o byt, a nie mogąc opanować ciężkiej sytuacji życiowej, kładą kres swemu życiu.

Podobny los spotkał w Grudziądzu pewnego kupca z Chojnic, który znalazłszy w ciężkich warunkach materialnych pozbał się życia.

Wczoraj, w jednym z tutejszych hoteli, gdy na pukanie do pokoju, w którym mieszkał 34-letni kupiec Alojzy

Kwasigroch, nikt nie odpowiadał, zaniepokojona służba otworzyła drzwi zauważyła leżące na ojananie zwłoki kupca.

Jak się okazało, denat odebrał sobie życie, strzelając z bronią w skroń.

Przy samobójce nie znaleziono żadnych listów, ani też dowodów, któreby wskazywały właściwą przyczynę paczkowego kroku.

Według wszelkiego prawdopodobieństwa Kwasigroch znajdował się stał w bardzo ciężkiej sytuacji materialnej.

Mowa komunistyczna na cmentarzu.

Aresztowanie dwu agitatorów.

Z Sosnowca donoszą: W tych dniach zmarł w Sosnowcu niejak Władysław Szopa, członek partji komunistycznej. Pogrzeb zmarłego komunisty odbył się wczoraj rano na cmentarzu na Peknie. W pogrzebie tym wzięło udział około 600 osób.

Na cmentarzu podczas wpuszczania trumny do grobu z tłumy poczęły padać okrzyki antypaństwowe, a jeden z obecnych, stanąwszy na grobie, rozpoczął wygłaszać agitacyjne przemówienie.

Znajdująca się w pobliżu cmentarza policja rozpedziła demonstrantów, aresztując jednocześnie przygodnego

mówcę, agitatora komunistycznego.

Okazał się nim niejak Mortkaner, zamieszkały w Sosnowcu.

Podczas rewizji przeprowadzonej w mieszkaniu Darantera zaprzytykującego się tam Mołżesza Lejfelca z Tarnowa, podejrzanego o działalność komunistyczną.

Obu aresztowanych przekazano dyspozycje sędziego śledczego.

Precz z uprzedzeniem! że polski towar jest gorszy od zagranicznego.

— Błada ci, biedny głupcze, na wnie dobry człowiecze, o niedostatecznym rozwojem myślenia powoła na kotym wyczuć nie możesz na ubranu a nawet na skórze twojej przyjaciółki, zapachu tytoniu, który nie jest twoim! Oczu twe nędosą się przedkliwe, by na rekawach jej dostrzeż sładki obcych palców; zaś nerwom twym brak wrażliwości, aby móc odgadnąć w tej perfidnej istocie zdenerwowanę i niepokoi, którego nie ty jesteś przyczyną.

— Czy to możliwe? — wybelkotalem z zalem.

A gdy rozmyślałem o tylu pięknych miłonych już godzinach tylu słowach błahych jak róże, lecz cudownych jak one, o tylu gestach, które zdawały się oświetlać życie, jakby wstęga złota, lzy napłynęły mi do oczu.

Kot wówczas wyginając się, zakrąglił grzbiet i zeskoczył na ziemię. Oddał się swym leniwym krokiem, ze zwykłym miarowym ruchem łap.

Był to sposób jego wpolenia mi:

— Gdybyś miał to doświadczenie z kobietami jakie ja mam z kotkami, wstydzłbyś się uronić choćby lże jedną, a myślałbyś już o damie, która ci zastąpi Laurette, jak ja myśle o kocie siamskiej, która od dwóch dni zastąpiła kotkę angiolską w moim subtelnym, ale tak niewinnym sercu.

Tłum. L. M.

SPORT

Porażka Berlina w Warszawie.
Wokka w drużynie stołecznej.

Wobec 5 tysięcy widzów rozegrane zostały w dniu wczorajszym zawody pićciarskie pomiędzy reprezentacyjnymi drużynami Berlina i Warszawy. Zwycięstwem odniosła stolica w stosunku 9:7, przyczem zaznaczyć należy, że w walce pićrkowej skutkiem nadwagi berlińskiej Ahrensa zyskała stolica dwa punkty walc-overem, oraz, że w walce ciężkiej z braku odpowiednio rutynowego pićciarza dokooptowany został drużyny warszawskiej Wokka.

skiej nad Warszawą. Rezultaty techniczne były następujące: Weinhold bije na punkty Pasturczaka, Kazimierski remisuje z Pierencem, w walce pićrkowej skutkiem nadwagi Ahrensa zdobywa Warszawa dwa punkty walc-overem. Spotkanie towarzyskie pomiędzy Ahrensem a Andersem zakończyło się wygraną Niemca.

Trener objazdowy.
Kursy dla przodowników piłkarskich.

Zarząd PZPN zajmował się sprawą wysłania dla przodowników piłkarskich w roku 1932. Doświadczeni wykazywali system kursów dwu i czterotygodniowych jest dość kosztowny, a nie daje takich wyników, jakby się należało spodziewać. Poza tem okryły kresowe jako najbardziej, nie mogą sobie pozwolić na wysłanie odpowiedniej ilości kandydatów, aby uzyskać pewne realne wyniki o ile chodzi o ogólne podniesienie poziomu gry.

powodów zaangażować stalego trenera, to prace instruktorską rozdzielił się na dwie rodzime sily, które w miesiącach letnich podejmą się tego żmudnego ale koniecznego zadania. Plusy takiego systemu są duże. Przewidywaliśmy skorzysta ze wskazówek trenerskich większą ilość graczy i to w najdalszych zakątkach kraju, choć poziom wykładałów w stosunku do kursów warszawskich zostanie siłą rzeczy nieco obniżony.

Turniej w piłkę siatkową
o piękny puchar.

W dniu wczorajszym z okazji święta odbył się dalszy ciąg turnieju w siatkówkę żeńską i męską o puchar ofiarowany przez P. Z. G. S.

EKS gra tak jak na mistrza Polski należy i zapewne osiągnie ten zaszczytny tytuł. W żeńskich zespołach bezwarunkowo HKS zdobędzie pierwsze miejsce w swej grupie.

Pięć razy zmieniały się zespoły.
Przeładowany program.

Turniej międzyszkolnych gier sportowych, urządzony staraniem Seminarjum Nauczycielskiego był niejako rozpoczęciem zimowego sezonu gier na sali wśród młodzieży szkolnej.

Koszykówka męska: Gimn. im. J. Piłsudskiego — Gimn. im. B. Prussa 22:18 (14:9). Zwycięzca z miejsca ujmuję inicjatywę w swoje ręce, której też nie wypuszcza do końca meczu.

Sport w kilku słowach.

Drugi występ Admiry Wiedeń na Śląsku nie przyniósł klubowi już tak wielkiego sukcesu, jak za pierwszym razem, kiedy to wiedeńczycy pokonali kombinowaną drużynę Naprzodu i AKS w stosunku 10:1.

Ślązaków, którzy rozgromili lwowian w stosunku 13:3. Klub żydowski uzyskał jedynie jeden punkt w walce: w walce muszej, dwa pozostałe przypadły mu przez walkower. Na meczu tym były aż 3 zwycięstwa przez k-o.

Ruch — I. F. C. 4 : 1 (2 : 0). Ruch przeważał prawie przez cały czas zawodów, uzyskując bramki przez Peterka 2, Sobotę i Zarzyckiego.

„Oświata” — M. S. H. 23:9 (14:5). Ślaba gra obu zespołów; zwycięstwo „Oświata” zasłużone, z którego wyróżnili się Hołyszewski i Woźniakiewicz.

Polska — Austria
w zapasnictwie.

Jak się dowiadujemy, w okresie styczniowym 1932 roku odbędzie się sensacyjne spotkanie międzynarodowe w zapasnictwie pomiędzy reprezentantami Polski i Austrii.

„ZNASZ-LI TEN KRAJ?”
Boy-Zeleński.

(Cyganka krakowska) z 55 ilustracjami w tekście Nakładem Biblioteki Boya. Nowa książka Boya-Zeleńskiego pełni dwójaka rolę. Raz jako rozkoszna lektura, podobnie jak dowcipem i lekkością opowiadania; powtóre jako niezastąpiony dokument dla poznania pewnej epoki literackiej i obyczajowej.

T. K. S. zlikwidowany.

„Toruński Klub Sportowy” najśmieszniejszy dotąd klub pomorski uległ likwidacji. Sekcja tenisa zorganizował się pod nazwą „Toruński Klub Tennisowy” pozostałe sekcje uległy natomiast zamierzona rozegrać spotkanie z Pomorzem PZHL czyni wysiłek, aby hokeistów „TKS” zorganizować.

DODATKOWA KOMISJA POKOROWA

Dnia 12 bm. od godziny 9-jej rozpoczyna urzędowanie w lokalu przy ulicy Al. Kościuszki 21 dodatkowa komisja pokorowa dla poborowców rocznika 1910 i starszych do 1883 włącznie, którzy dotychczas nie stawili się do przeglądu i nie mają uregulowanego stosunku do służby wojskowej.

Włacz się i włacz...

Sprawa udziału młodzieży szkolnej w klubach sportowych włacza się w beznadziejny sposób. Prezes ZZ oraz dyrektor PUWF odbyli cały szereg konferencji, m. in. z ministrem oświaty lecz wyniki realne są żadne.

Obowiązani są stawie sie pokorowi zamieszkalni na terenie PKU, Łódź-miasto 1. tj. na terenie 2, 3 5, 8, 9, 11 komisariatów pobyciowych, o ile otrzymali indywidualne wezwanie ze Starostwa Grodzkiego.

Radio-kącik
CZWARTEK.

11.45 Przegląd prasy, 11.58 Sygnal czasu, 12.05 Program na dzień bież., 12.10 Kom. teatrol., 12.15 Odczyt ze Lwowa, 12.35 X. koncert szkolny, 14.45 Muzyka gramof., 15.05 Kom. gospodarczy oraz giełda pieniężna, 15.15 Komunikaty, 15.25 Przegląd najnowszych wydawnictw, 15.45 Kom. dla żegluga i rybaków 15:50—16:15 Program dla dzieci, 16.20 Francuski (kurs średni), Lektor L. Roguiny, 16.40 Muzyka gramof., 17.10 Odczyt z Krakowa, 17.35—18.50 Koncert solistów, 18.50 Rozmaitości, 19.15 Skrzynka rolnicza, 19.25 Program na dzień nast., 19.30 Muzyka gramof., 19.45 Pras. Dz. Rad., 20.00 Pelleton p. t. Jada ulani, wygl. dr. B. Wieniawa-Dozgosowski, 20.15 Muzyka lekka, 21.25 Stuchowski p. t. Romeo i Julia Szekspira, 22.10 Dodatek do Pras. Dz. Rad., 22.15 Komunikaty, 22.20 Wiadomości sportowe, 22.30—24.00 Muzyka taneczna.

KATOWICE, czwartek. 11.45 Przegląd prasy, 11.58 Sygnal czasu i program na dzień bież., 12.10—14.00 Transm. z W-wy i ze Lwowa, 14.55 Komunikaty, 15.25 Wśród książek, 15.50 Program dla dzieci, 16.20 Francuski z W-wy, 16.40 Muzyka gramof., 17.10 Odczyt z Krakowa, 17.35 Koncert, 18.50 Rozmaitości, 19.05 Odcinek powieściowy, 19.20 J. Smigielski: Z naszej włóczęg do polskiego morza, 19.40 Kom. harcerskie, 19.45—22.25 Transm. z W-wy, 22.25 Program na dzień nast., 22.30 Muzyka.

KOENIGSWUSTERHAUSEN, czwartek. 16.30 — 17.30 Koncert z Berlina, 17.30 — 17.35 Dr. K. Aram: Piergiastek irracjonalny w strukturze świata społecznego, 18.00 — 18.25 Dla szkół wyższych, Prof. Kauffmann: Cuda Egipta, 18.30 — 18.55 Hiszpański dla zaawansowanych, 20.00 Koncert, 21.10 Transm. z Berlina, 22.40 — 24.00 Muzyka taneczna.

Co nas po pracy rozweseli?

- Teatr Miejski — Mieszkanie Zofii, Teatr Kameralny — Ona czy jej siostra, Teatr Popularny — Express północny 133, Teatr Kameralny — po pol. Hau-lau; wiecz. Ona czy jej siostra, Cocktail — Śmieć się śmieć, Apollo — Nibelung, Bajka — I Pet i Patachon jako stworzy, II Djabel, Casino — Noce paryskie, Capitol — Kwiat Algieru, Corso — I, Ucieczka od szczęścia, II. Djabel z Arizony, Cztery — Oszust z Teksasu, Dom Ludowy, — „Dziewczyna z Piekła”, Grand Klno — Rozwódka, Luna — Oblawa w Paryżu, Mimoza — Uwiedziona, Odeon — Pan Cytryn z Pomeranii, Oświatowy — Dla dorosłych Giełda nicości, dla młodzieży: Wiedzień z „Sieg-Szag”, Palaco — On albo ja (Harry Peef), Przedwiośnie — Janek muzykant, Rokleta — Księżniczka na uropis, Resursa — Spółnotny romans, Splendid — Miłość Zorzyty, Wodewil — Pan Cytryn z Pomeranii, Za-heta — Parada miłoci

WINSZUJEMY: Jutro: Marj, Wschód słońca: 7.31, Zachód 3.26, Długość dnia 8.11, Ubyło dnia 8.50, Tydzień 50.

Terminy turnieju o puchar Davis'a w roku 1932.

Ustanowione zostały definitywnie rozrywkami między poszczególnymi państwami w turnieju o puchar Davis'a w r. 1932.

między zwycięzcami strefy europejskiej i amerykańskiej) wyznaczona została na dni 22 — 24 lipca.

Mistrzostwa główne odbędą się w Łodzi.

Polski Związek Lekkoatletyczny ustalił już kalendarz zawodów na rok przyszły, przyczem charakterystycznym jest, że mistrzostwa główne będą jednocześnie ewentualnie eliminacjami przedolimpijskimi i rozegrane zostaną wraz z dziesięciobojem na wiosnę.

do Łucka (męski) i do Król. Huty (kobiecy), dziesięciobój na 114 i 124 do Warszawy, bieg narodowy na 3,5 do Warszawy, a mistrzostwa główne do Łodzi (męskie) i Lwowa (kobiecy) na 4,6 i 5,6. Reszta programu mistrzostw zaplanowana będzie na jesień.

Kto otrzyma Wielką Nagrodę Honorową za najlepszy „wyczyn” sportowy?

W dniu 21 stycznia 1932 r. odbędzie się posiedzenie komisji wielkiej nagrody honorowej, przyznawanej rok rocznie zawodnikom lub drużynom za najlepszy wyczyn sportowy w danym czasie.

dowych. Nehringowa — autorka trzech światowych rekordów w jeździe szybkiej na lodzie, Michał Sawicki, mistrz świata w strzelaniu z łuku, Pehor, A. Matuszak — mistrz świata w strzelaniu z karabinu wojskowego i ponadto jeszcze parę nazwisk.

42 tysiące złotych.
Ze Związku Związków Sportowych.

Ustalono już preliminarz budżetowy na rok 1932 obarczający nas w ramach 42.000 zł. Sytuacja ekonomiczna w kraju pogarsza się z dnia na dzień, trzeba by zatem dbać o oszczędności, tem bardziej że różnych załogoci ze strony poszczególnych związków w wysokości 8.000 nie da się ściągnąć.

W roku ub. wielką nagrodę zdobył Petkiewicz. ze strony P. U. W. F. który ma budżet zredukowany o 40 procent w stosunku do roku 1930-31. — W wydatkach razi nieproporcjonalnie wysoka pozycja poborów pracowników zł. 16.700, co jest stanowczo za dużo, biorąc pod uwagę nikły akres działalności Z. Z.

300-u stronicowy
Kalendarz na rok 1932
otrzyma każdy Czytelnik naszego pisma za
zł. 2.-
pokrywając tylko koszty porta, opakowania i t. p.
Niezwykle bogata treść tworzy z naszego Kalendarza rodzaj encyklopedii życia codziennego, w której każdy znajdzie wszystko co go interesuje, od statystyki politycznej i gospodarczej aż do drobnych porad domowych, lekarskich, prawniczych, rolniczo-gospodarskich, wielkich wynalazków i odkryć i t. d. i t. d.
Zamówienia i wpłaty z podaniem dokładnego imienia, nazwiska oraz adresu należy uskuteczyć do 25-go grudnia r. b. na blankietach przekazowych P. K. O. Nr. 68009.
lub w administracji Łódź — ul. Piotrkowska Nr. 11

Jutro w czwartek 10 h.m. Wielka premiera „BOMBA” w TEATRZE „HALLO! RUMBA” na czele z królami płyt gramofonowych TADEUSZEM FAŁ SZEWSKIM St. Balcerakówna, B. Halmirska, J. Prokopiakówna, I. Różyńska, Z. Nowicka, St. Heinrichem, Wł. Janickim, Al. Sucheckim, J. Wellnem, S. Bomba-Girls oraz statystki i statystki. Bilety można nabywać już dzisiaj w biurze podróży „Orbis” (Piotrkowska 67, vis a vis „Grand - Hotelu”) po cenach od 1 zł. do 4,50 zł.

